

Olga Michalska

„sam moment de-identyfikacji jest jak śmierć” - Berner

wbrew powszechnie utartym stereotypom znaczenia słowa 'kryzys', które kojarzone jest współcześnie z czymś negatywnym, z czymś destrukcyjnym i niebezpiecznym ma w sobie dość pozytywnego ładunku. etymologia grecka, greckie 'krisis' oznacza pewnego rodzaju wybór, możliwość podjęcia decyzji, zmaganie się jak i walkę. w moich 'dookreślaniach' rezerwuję 'krisis' dla naszego świata wewnętrznego (jakże bogatego i wrażliwego), który niezależnie od czynników zewnętrznych stara się nakierowywać nas na wybory rozwijające naszą świadomość. poniższe notatki są rodzajem szkiców do mojej pracy magisterskiej, w której szczególny nacisk na 'omówienie' zjawiska kryzysu kładę na jego odniesienie do jednostek wyjątkowo wrażliwych, artystycznie uzdolnionych - czyli tych, które manifestują swoją wewnętrzną sytuację poprzez różnego rodzaju działania twórcze (spowoduje to także zawężenie omawianego 'problemu'). nie zapominajmy jednak o tym, że kryzys osiągnąć może każdej osoby - niezależnie od roli społecznej i sposobu wyrażania swojego 'ja'. często bywa tak, że jako twórcy nie jesteśmy do końca usatysfakcjonowani z efektów naszych działań. dlaczego tak jest? pomijam kwestię niewystarczającego wyciszenia środowiska zewnętrznego oraz przygotowania od strony warsztatowej (w warsztat wliczam nie tylko znajomość perspektywy, anatomii, zasad posługiwania się barwą ale także przygotowanie merytoryczne: tj. znajomość historii sztuki, literatury, filologii klasycznej oraz filozofii). jeżeli artysta posiada zaplecze warsztatowe a jego twórczość nie spełnia, przyjętych przez niego, pewnego rodzaju wzorców artystycznych - mamy do czynienia z dezintegracją, czyli kryzysem. i jest to kryzys twórczy gdyż objawia się w sferze działań twórczych. **czemu ma służyć dezintegracja artystyczna?** bywa tak, że artysta 'funkcjonuje' już w świecie sztuki jako dość rozpoznawalny (albo po prostu funkcjonuje z wyrobionym sobie 'stylem twórczym'). czyli jego poszukiwania idą określonym rytmem. w pewien sposób identyfikuje on swoją osobowość z konkretnymi działaniami, rezygnuje z eksperymentów i poszukiwań na rzecz czegoś mu znanego i bezpiecznego, na rzecz STABILNOŚCI. (choć jak tu mówić o stabilności w świecie współczesnej sztuki?!;) i nagle bum. bum-bum. wewnątrz pojawił się impuls, który niszczy wszystko co do tej pory zostało wykreowane i uznawane za 'esencję twórczą' - tego artysty. czyli nagle coś zaburzyło rytm. po co? ponieważ nasza wewnętrzna istota (nadświadoma, wyższe 'ja') pragnie się manifestować i nie lubi 'stać w miejscu'. nie zadowala się tym co już osiągnęła ale ciągle dąży do doskonałości (ponieważ ją zna) - bo to jest jej naturą. a więc w świecie sztuki, nasza wewnętrzna natura artysty dąży do osiągnięcia w swojej twórczości archetypu piękna. i wszystko to odgrywa się z poziomu nadświadomego. często nie jest się świadomym procesów wewnętrznych odbywających się na wyższym poziomie niż nasza świadomość i wtedy może okazać się to procesem bolesnym.